

**Małgorzata Konstańczak**

## Odkrywanie Łosiewa

*Открывая Лосева*

Jacek Uglik, Elena Tacho-Godi, Lilianna Kiejzik (red.),  
*Aleksy Łosiew, czyli rzecz o tytanizmie XX wieku*,  
Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012, ss. 454

Współczesność zmienia ciągle spojrzenie jednostek na problem istnienia Boga i religii. Wymaga ona skupienia uwagi na szerszym aspekcie niż konkretna, czyli w zasadzie na ogół tylko wyznawana przez siebie religia. Współczesna filozofia chętnie pomija aspekt religijny w rozpatrywaniu aktualnych problemów ludzkości. Wszak religia jest konkretnym drogowskazem dla człowieka wytyczającym konkretny kierunek dla jego działania, natomiast filozofia ogranicza się tylko do tego, co najwznieśliwsze w kulturze i religii, i dokonuje uogólnień, które przeciętnemu człowiekowi w niczym nie pomogą.

Kultura religijna to sfera bardzo umowna. Każda jednostka prezentuje konkretną duchowość ulegającą modyfikacjom zgodnie ze swoimi bieżącymi potrzebami i w zgodzie z własnym sumieniem. Z indywidualnej rodzi się następnie wspólna duchowa kultura, bo ludzie wykazują tendencję do otaczania się osobami, które po-

dzielają ich poglądy w najistotniejszych kwestiach, dlatego wspólnota duchowa to najczęściej nasze własne otoczenie. Takie usytuowanie kultury religijnej rzutuje lub rzutować może na sposób postrzegania rzeczywistości, w której żyjemy, co w konsekwencji ma wpływ na działania, jakie człowiek podejmuje. Filozofowie zaś od wieków skupiają się na teoretycznym dociekanii przyczyn rozprzestrzeniania się zła, badają zależności, które wpływają na jego obecność i trwanie w sferze ludzkiej duchowości. Mowa oczywiście o złu moralnym, które z fizyczną przemocą niekoniecznie musi mieć coś wspólnego. Owo zło ma to do siebie, że dotyczy najbardziej ludzi bogatych wewnętrzną duchowością, dalekich od chęci szerzenia zła. W przedstawianej książce dominuje przekonanie, iż filozofia bada zjawisko zła, przez co nieuchronnie sięga do interpretacji religijnych, a tym samym musi rozważać powiązania człowieka z Bogiem.

Pierwsza część książki jest poświęcona warszawskim inspiracjom, gdyż Łosiewa z Polską łączyło niemało, o czym uważny czytelnik dowie się z lektury. Życie rosyjskiego filozofa obfitowało w tak wiele zwrotów i niespodziewanych wydarzeń, że starczyłoby go do obdzielenia kilku co najmniej zyciorysów. Wystarczy wspomnieć, że potrafił łączyć studia filozoficzne i filologiczne z pracą na rzecz cerkwi prawosławnej, co samo w sobie groziło w dawnym ZSRR nie tylko prześladowaniami, ale także odsunięciem od pracy naukowej. Z własnych doświadczeń mógł więc wiele powiedzieć o ciemnej stronie ludzkiego ducha. W książce zamieszczono pracę Mikołaja Łoskiego poświęconą filozofii języka Łosiewa, w której sięgnął do przemyśleń Wyszelsławcewa, wskazującego iż, „straszne odkrycia, dokonane przez Freuda i jego szkołę, mogą być zgubne dla człowieka, jeśli nie wskaże się mu drogi do przemienienia niższych instynktów, ukrytych w sferze podświadomości. Cel ten da się osiągnąć jedynie przez powiązanie wyobraźni i woli człowieka z konkretnym Dobrem Absolutu, z żywą osobą boga i osobami świętych” (s. 37). Z lektury dalszych prac zamieszczonych w tomie można zauważyć, że autorzy przywiązują duże znaczenie do faktu, iż filozof, któremu dedykowano książkę, prowadząc badania kruchej struktury ludzkiego ducha, naraził się na wiele szykan ze strony władz i zwolenników ideologii dominującej. To nieco mroczniejsza strona z życia Łosiewa, która jednak jak najbardziej

uzasadnia tytułowe użycie tytanizmu, jako przymiotu ducha tego filozofa.

W pierwszej części książki zawarłto oryginalne teksty Łosiewa oraz prace analizujące jego twórczość z różnych ujęć, w których zawarte są nie tylko tytułowe warszawskie inspiracje, ale zwłaszcza odsłania się antyczne i zarazem mityczne inspiracje widoczne w jego twórczości. Odkrywanie tajników pracy ludzkiego umysłu wymagało jednak również przezwyciężania pewnych utartych prawd. Tak więc wyobraźnia zawsze odgrywa ogromną rolę, choć kontrowersje może budzić przekonanie, że człowiek dzięki swojej woli i wyobraźni może powiązać się z konkretnym dobrem Absolutu. Z „czystym” dobrem być może, ale nie z konkretnym, bo przecież jeśli podejmuje działania na rzecz ludzkości, to konkret powstaje na ziemi i dotyczy tego, co wiadome lub świadome. Dyskusyjna pozostaje również idea żywej Osoby Boga związanego z człowiekiem. Jeśli chodzi o osoby świętych, to przecież zawsze ważne jest stanowisko, z jakiego rozpatrujemy świętość. Wymaga ono jednak obecności zewnętrznego a nie wewnętrznego obserwatora, który ową świętość jest w stanie percypować i przypisać.

Redaktorzy kolejną część książki poświęcili dwóm zagadnieniom, które pozornie niewiele mają ze sobą wspólnego: logice symbolu i historii filozofii. Tymczasem to właśnie w tradycji antycznej znaleźć można źródła współczesnej filozofii symbolu. Fragment ten jest zatem kontynuacją rozważań zawartych w poprzedniej

części, bo spotykamy tu zarazem rozważania nad filozofią Sokratesa, jak i neoplatonizmem. Autor jednego z tekstów analizuje wpływ na Łosiewa wywarty przez filozofię symbolu, często pojawiają się w nim takie pojęcia jak chaos, mitologia czy fetyszizm. Wskazuje przy tym, że „»symbol« pozostaje nadal pojęciem rozumianym nader rozmaicie i wciąż wywołuje ożywione polemiki” (s. 139). Z reguły do każdego symbolu przypisana jest opowieść czy legenda, która tłumaczy jego znaczenie. Często jednak upływ czasu zmienia jego pierwotne znaczenie. Czas ma to do siebie, że nie oszczędza ani ludzi, ani znaczenia symboli. A stąd w zasadzie dzisiaj stosowana oraz aprobowana symbolika decyduje o roli i miejscu człowieka we współczesnym świecie. Eugeniusz Czaplejewicz przedstawił w tej części na przykład losy Łosiewa, jako profesora estetyki w Moskiewskim konserwatorium. Zmiana opcji politycznej skreśliła go z listy myślicieli, skazany został przecież na 10 lat łagru praktycznie tylko za nieumiejętność dostosowania się do ówczesnych realiów. Przez 23 lata jego twórczość jak i samego autora skazano na niebyt. „Milczenie kończy się w słynnym skądinąd 1953” (s. 157), czyli dopiero po śmierci Stalina. Przedstawiony został portret nietuzinkowego myśliciela obdarzonego wieloma talentami. Może zbyt wieloma jak na potrzeby ograniczonego ideologią świata. Dopiero w takiej perspektywie rozumiała staję się konstatacja autora: „Twórczość Łosiewa każe wysunąć pod adresem naszej współczesności wiele

zastrzeżeń i wątpliwości, zwykle niedostrzegalnych lub celowo przeoczonych” (s. 161). Kultura być może właśnie dlatego bardziej liczy się z poglądami starożytnych myślicieli niż ze współczesnymi. Ale jeśli uwzględni się wpływ nowożytnej filozofii europejskiej, to u jego współczesnych propagowany był głównie zachodni styl myślenia. Niełatwo było zatem pielęgnować pierwiastki duchowości, którą w tej kulturze dawno już odrzucono.

Treść tej części książki przedstawia także poglądy sławnych starożytnych myślicieli jak Sokrates, Platon etc. Starożytni zastanawiali się bowiem nad ludzką kondycją i szukali dróg prowadzących do doskonałości. Nie zastanawiali się natomiast dlaczego duchowy świat także jest niedoskonały, jakby nie interesowała ich jego złożoność. Tym samym wszystkie antyczne koncepcje musiały upaść, a ich miejsce zajęły rozważania inspirowane religijnie. Jest to zauważalne przede wszystkim u neoplatoników, niemniej nie można ich uznać tak po prostu za propagatorów chrześcijaństwa. Wskazał na to między innymi Jacek Zychowicz: „starożytni neoplatonicy tego czasu z Proklosem na czele mogli traktować na serio tylko starą kulturę antyczną i nie chcieli przyjmować do wiadomości niczego nowego. Byli oni najbardziej zażartymi wrogami rozkwitającego wówczas chrześcijaństwa. Ponieważ zaś w tym czasie nie zostało już prawie nic antycznego, więc cała ta antyczność przeobraziła się tylko w marzenie, ideę, strukturę umysłową, próby su-

biektywnego odtworzenia tego co, obiektywnie już dawno pograżyło się w otchłani historii” (s. 222). W tym zawierała się słabość całego antyku niezdołnego do docenienia autentycznej demokracji. Bez powszechnej edukacji nie było mowy o jakiegokolwiek zmianie, a ówczesni filozofowie nigdy nie byli zainteresowani oświeconym społeczeństwem. Dopiero chrześcijaństwo wniosło zainteresowanie losem najbiedniejszych, chorych, inicjując zainteresowanie człowiekiem, a którego status nie zależał od przynależności klasowej. Do tego w jakiś sensowny sposób określiło rolę duchowości, wskazało na dostępne dla wszystkich kanały komunikacji z Bogiem, zatem elitarność filozofii antycznej okazała się zgubna dla całej formacji kulturowej, którą reprezentowali. Tę część książki kończy praca samego Łosiewa poświęcona filozofii rosyjskiej, ale właśnie rozpatrywanej z punktu widzenia inspiracji antycznych oraz swoiście rozumianej logiki symbolu.

Wedle rosyjskiego filozofa, pytań zawsze jest więcej niż możliwych odpowiedzi. Poznanie świata, czyjeś życie czy też idei należy właśnie do sfery trudnych pytań o rzeczywistość. „Czy poznanie realizuje się tylko w ramach myślenia to trudne pytanie. Centralny nurt filozofii współczesnej wydaje się nie dawać podstaw do podobnych wątpliwości. Jednocześnie narasta coraz więcej przesłanek, aby wykorzystać i brać pod uwagę nie-logiczne i przed-logiczne pokłady poznania i myślenia” (s. 235).

Rola człowieka, naukowca bywa lub bywała bardzo różna. Twórczość rosyjskiego myśliciela jest tego doskonałym przykładem, nic zatem dziwnego, że postrzeganiu jego postaci przez innych poświęcona właśnie została kolejna część książki. Na czym więc mógł polegać „tytanizm” Łosiewa? Czyżby na niezłomności, co sugeruje Wiktor Jerofiejew, pisząc: „Można zastanawiać się, czy, wyszedłszy z łągru, »zdusił« własną pieśń, czy też rzeczywiście »został wychowany?»” (s. 311). Bo przecież nawet jeśli przestawał tworzyć, to wówczas nie tworzył tego, czego od niego oczekiwali jego prześladowcy. Zatem jeśli chodzi o tego filozofa, to skoro nie dał się podporządkować „tłumnej” potrzebie, to trzeba było go oczywiście wyciszyć.

Bohaterem całej książki jest zatem Aleksy Łosiew, filozof rosyjski, człowiek głęboko wierzący, nazywany nawet wojującym mistykiem. Nie dał się nigdy zniewolić i starał się na dostępne sobie sposoby poświęcić się innym, czyli czynieniu umysłu ludzkiego wolnym i poszukującym. Lilianna Kiejzik wskazuje, że zniewolony został w czasie potencjalnego rozkwitu twórczego, ale przecież nie podporządkował się potrzebom panującego reżimu. Tytaniczny musiał być to umysł, który w słabości otaczającego świata dostrzegł isierkę nadziei.

Książka przedstawia zatem sylwetkę myśliciela przerastającego swoją epokę. Dlatego nie powinien dziwić fakt takiego a nie innego traktowania jego osoby, jako człowieka nauki. Co prawda, losy Łosiewa są tragiczne,

jeśli patrzeć z perspektywy indywidualnego człowieka. Ale przecież ostatecznie to on jest tytanem twórczym i wielkością swego ducha a nie jego prześladawcy. U Łosiewa muzyka przeplata się z matematyką, astronomią, jego świat duchowy jest barwny i wielowymiarowy i dzięki temu powstaje bogactwo filozoficznych rozważań i bardzo indywidualny tok myśli. Bóg ma również bardzo konkretny wymiar, jest energią a nie substancją. Energia może dotrzeć do każdego, kto chce zmienić swój świat. Poczucie nowe inspiracje i odrzucenie cudze wierzenia. Odkrywanie Łosie-

wa jednak dopiero zaczęło się, i dlatego książka jest pracą zbiorową, w której o twórcy wypowiadają się ci, którzy znali go osobiście, jak również osoby zafascynowane jego twórczością. Tak więc przewija się przez karty książki postać uduchowionego myśliciela i tragizm czasów, w których przyszło mu tworzyć. Nie tak odległych przecież, a jednak niesprzyjających rozwojowi myśli twórczej. Nic zatem dziwnego, że refleksja nad rolą człowieka w naszych czasach jest nieunikniona przy tej pouczającej lekturze.